

Powtórzmy Sierpień jesienią



- Pojawiają się czasem pytania o to, czy można dokończyć rewolucję Solidarności. Pytany o to, zaprzeczam. Bo musimy tę rewolucję zrobić od nowa - z Januszem Śniadkiem, posłem PiS i kandydatem w wyborach parlamentarnych do sejmu, byłym przewodniczącym NSZZ „S”, rozmawia Agnieszka Żurek

- Czy na temat ósmioletnich rządów koalicji PO-PSL można powiedzieć cokolwiek pozytywnego?

- Z całą pewnością nie. Platforma bez najmniejszych skrupułów realizowała antyspołeczną politykę, uderzającą w najsłabszych. Dla pracowników i dla Polski był to okres skrajnie negatywny. Chyba najgorszy od początku transformacji. Okres całkowitego zaprzeczenia społecznym przesłaniom Sierpnia. Koalicja PO-PSL przeforsowała wiele arbitralnych rozwiązań wbrew opinii społecznej i szkodliwych dla naszego kraju. Począwszy od podniesienia wieku emerytalnego i prywatyzacji służby zdrowia po systematyczne niszczenie prawa pracy i promowanie umów śmieciowych. Ich rządy to nieustające pasmo afer i skandali. Ogromne spustoszenia i szkody wyrządzono w świadomości młodych ludzi, absolwentów różnych szkół i uczelni, którzy byli kształceni w duchu skrajnie liberalnym. Młode pokolenie nie wyniosło ze szkoły poczucia wspólnoty i szacunku do drugiego człowieka. Dla studentów ekonomii i zarządzania pracownik to tylko pozycja w kosztach firmy, którą trzeba redukować, aby zwiększać rentowność. Dla nich związki zawodowe to relikwyt przeszłości - balast, a nie partner społeczny nieodzowny dla zbudowania kapitału społecznego. Będziemy za to płacić wysoką cenę, bo przecież to partycypacja pracowników jest kluczem do wzrostu wydajności w nowoczesnej gospodarce. Platforma zrujnowała dialog społeczny w Polsce i teraz potrzeba wielkiego wysiłku, aby go odbudować. Wierzę, że to się uda dzięki Radzie Dialogu Społecznego pod patronatem prezydenta Andrzeja Dudy.

Rządy koalicji PO-PSL, to okres katastrofalnego wzrostu długu publicznego oraz plagi umów śmieciowych dewastujących rynek pracy i system emerytalny. Ludzie czerpiący dzisiaj korzyści z umów śmieciowych, robią to za cenę nędzy przyszłych emerytów. To typowa gospodarka rabunkowa, która zawsze prowadzi do katastrofy. Zjadamy przyszłość swoją i naszych dzieci. Większość osób, pracujących na umowach śmieciowych, w ogóle nie nabędzie prawa do emerytury. Podobnie jak setki tysięcy ludzi pracujących na czarno. To armia przyszłych klientów pomocy społecznej.

Powiedzmy sobie wreszcie, na czym polega oszczędność dla ZUS i budżetu wynikająca z podniesienia wieku emerytalnego. Dla osób tracących pracę w wieku przedemerytalnym, to jest wyrok. Wyrok miesięcy, lub lat oczekiwania na nabycie uprawnień do świadczenia emerytalnego bez środków do życia. Mogę tak wyliczać dalej, ale to chyba wystarczająco przekonujące argumenty, co do absolutnej konieczności naprawy Polski, zanim będzie za późno.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (42/2015)

fot. M. Żegliński